

wość, kochających robotów. A wtedy właściwie czemu ludzie nie mieliby się z nimi pobierać? Jeżeli przyjmując założenia darwinizmu, to wniosek ten nasuwa się sam. Specjaliści od AI mówią, że to sprawa zaledwie kilku lat. Helen Fischer pyta: skoro już dziś ludzie zakochują się w kimś, kogo znają tylko przez Internet, to co za różnica, kto jest po drugiej stronie kabla? Wystarczy tylko uczuciowe roboty wyposażać w wibratory przeznaczone do obojga płci. Jest to nieubłagana konsekwencja przyjęcia darwinizmu. Człowiek zgodnie z darwinizmem jest też tylko robotem, tyle że służącym interesom genów, złożonym z białkowych neuronów, a nie krzemu i kabli. Materiał jest jedyną różnicą. Ale on nie ma większego znaczenia. Z perspektywy chrześcijańskiej oznacza to sprowadzenie człowieka do poziomu maszyny, ostateczna profanacja idei człowieka jako obrazu Boga. Wspomniatem o kulcie bestii. Apokalipsa wspomina też o kulcie gadających posagów.

To zresztą tylko wstęp do zupełnie nowej rzeczywistości. Specjalista od AI Kurzweil, konstruktor systemów czytających pismo i wspierających słuch, snuje naprawdę apokaliptyczne wizje, jak to niedługo (do kilkunastu lat zaledwie) ewolucja komputerów stanie się przedłużeniem ewolucji biologicznej. Podobne wizje snuje też Dawkins. W istocie zwolennicy AI to skrajni darwiniści i zwol-

nicy Dawkinsa. Niedługo mózgi zaczną być skanowane w komputerach, same komputery osiągną i przewyższą inteligencję ludzi, nasze mózgi zostaną wsparte urządzeniami elektrycznymi, a historia przyspieszy do tego stopnia, że straci swą ciągłość. Nastanie stan zwany przez Kurzweila osobliwością. Pojęcie to oznacza matematyczny odpowiednik stanu wszechświata w momencie 0. Mówiąc językiem biblijnym, Kurzweil mówi o stworzeniu nowego nieba i ziemi, o nowym świecie, gdzie zatrze się różnica między robotem a człowiekiem, historia się skończy, nieśmiertelność zostanie osiągnięta na drodze czysto technologicznej. To alternatywa wobec chrześcijańskiej eschatologii.

Te przepowiednie brzmią dla mnie jak koszmarny, choć są też wyzwaniem. Chrześcijanie rzadko uwzględniają technikę w swej eschatologii. To błąd. Myślę, że sfery duchowa i technologiczna są ze sobą związane. Zarazem jednak trzeba jasno powiedzieć, że wizja specjalistów od sztucznej inteligencji to jawnie niechrześcijańska religia. Zagrożenie dla chrześcijańskiej antropologii, etyki, eschatologii i soteriologii. Ale w pewnym sensie też nadzieja. W tym mianowicie, że – jak pokazałem – konstrukcja sztucznej inteligencji jest konsekwencją darwinizmu. Jeżeli darwinizm jest prawdziwy, sztuczna inteligencja jest możliwa, jej zbudowanie to tylko kwestia czasu, i to raczej krótkiego, bo

ewolucja działa w sposób przyspieszony. To byłby kolejny próg w ewolucji, tak jak było nim powstanie życia, eukariontów, tkankowców i umysłu ludzkiego.

Jeżeli jednak zbudowanie sztucznej inteligencji, elektronicznej świadomości i uczuć nie jest możliwe, to darwinizm jest nieprawdziwy. Oczywiście można się tu kłócić o czas i kryteria uznania czegoś za sztuczną inteligencję, ale negacja możliwości sztucznej inteligencji zaneguje darwinizm.

Możliwe jest jednak skonstruowanie czegoś, co będzie prawie sztuczną inteligencją, co może wielu ludzi zwiść. W możliwość czegoś takiego wierzę.

Świadomość jednak ciągle jest zjawiskiem niepoznanym, choć od lat 90. trwają intensywne prace nad nią. Wiele rzeczywiście już na ten temat wiemy: że nasza zdolność myślenia, odczuwania uczuć, osobowość ma ścisły związek z mózgiem. Ale sama świadomość ciągle pozostaje tajemnicą. Dawkins marzy o jej rozwiązaniu, ale na razie tajemnica się opiera. Jeżeli rację mają chrześcijanie, a nie darwiniści, świadomość, o ile jest możliwa do zrozumienia, to nie w kategoriach mechanicznych, elektronicznych czy informatycznych. Badania nad nią będą miały charakter decydujący. Powinniśmy darwinistów trzymać za słowo. Chrześcijanin powinien mieć jednak nadzieję, że darwinistom nigdy się to nie uda.

## PRZEGLĄD PRASY KREACJONISTYCZNEJ DLACZEGO STAROŻYTNE CYWILIZACJE NA WSZYSTKICH KONTYNTACH POWSTAWAŁY W TYM SAMYM CZASIE?

Niemieccy archeologowie odkryli niedawno ok. 320 km na północny wschód od Limy, stolicy Peru, najstarsze starożytne pozostałości po cywilizacji w Południowej Ameryce. Datowanie metodą węgla C14 określiło wiek znalezisk na 5 000-5 500 lat temu. Kreacjoniści wiedzą, że w tym przypadku metoda ta jest zawodna i nadaje zbyt duży wiek. Faktyczny wiek wynosi ok. 3 000-4 000 lat temu (czyli jakieś 500-1500 lat po Potopie). Ale akurat nie wiek jest tu istotny, tylko to, że te same metody (np. oparte na węglu radioaktywnym) nadają ten sam wiek cywilizacjom w wielu nawet odległych częściach świata, w tym na Bliskim Wschodzie i w południowej Azji.

Najstarsze starożytne miasto Ameryki Południowej, Caral w Peru, leżące 23 km w głąb łąd od wybrzeży Pacyfiku, zostało odkryte jeszcze w 1948 roku, ale aż do niedawna nie budziło większych zainteresowań uczonych. Dopiero badania peruwiańskiej archeolog Ruth Shady pokazały, jak ciekawe jest to miejsce - na powierzchni 65 hektarów znajduje się tu zespół świątyń, amfiteatr, place i domy mieszkalne. [1] Znaleziska w Caral, jak i to ostatnie niemieckich archeologów skłaniają zdaniem Ruth Shady do postawienia pytania, co spowodowało, że "cywilizacje na całej naszej planecie powstały mniej więcej w tym samym czasie". [2]

Dla biblijnego chrześcijanina nie ma tu żadnej tajemnicy. Księga Rodzaju informuje, że cywilizacja po Potopie rozproszyła się w krótkim czasie spod węża Babel po całym globie. Wiele z tych grup przyniosło ze sobą umiejętności budowy rozmaitych budynków, co sprawiło wrażenie, że w wielu częściach świata nagle pojawiły się cywiliza-

cje. Inne grupy nie posiadające tej wiedzy musiały zaczynać od jaskiń i prowizorycznych konstrukcji, co szybko doprowadziło do powstania odmiennych rodzajów społeczeństw. Ewolucjoniści mają teraz problem, jak je wszystkie dopasować do swojego ewolucyjnego schematu.



Najstarsze starożytne miasto Ameryki Pd., Caral w Peru

Shady wcześniej wykazała, że złożone centrum miejskie istniało współcześnie do tych w starożytnej Mezopotamii i Egipcie - jakieś półtora tysiąca lat wcześniej, niż poprzednio sądzono. Niedawne odkrycie niemieckich archeologów, dotyczące tworu wyraźnie zaawansowanego technologicznie, przesuwa o dalsze kilkadziesiąt lat istnienie tamtejszej cywilizacji, co wzmacnia wnioski Shady. Uznała ona, że ludzie Nowego Świata (czyli Ameryki) mieli tę samą zdolność tworzenia centrów cywilizacyjnych, co zamieszkujący Stary Świat.

Księga Rodzaju mówi, że wspomnianemu wyżej rozproszeniu, które doprowadziło do "wybuchu cywilizacji", towarzyszyło nagle pojawienie się różnych grup językowych. Grupy te następ-

### Marta Cuberbiller

nie różnicowały się wewnątrz, co skutkowało zaistnieniem wielu nowych, ale wzajemnie powiązanych języków. Ale żaden język z jednej grupy nie wykazuje podobieństwa do języków z innej grupy językowej, ponieważ ich wyjściowe języki (np. indoeuropejski) powstały nagle i w nadprzyrodzony sposób. Dlatego biblijnego chrześcijanina nie zdziwi komentarz wygłoszony przez pewnego ewolucjonistycznego autora na temat pochodzenia języków:

"Do największych tajemnic prehistorii należy to, jak ludzie w bardzo odległych miejscach nagle i spontanicznie rozwinęli zdolności językowe z grubszą w tym samym czasie. To tak, jakby ludzie w głowach nosili ten sam genetyczny budzik, który jednocześnie spowodował utworzenie języków w bardzo oddalonych od siebie miejscach na każdym kontynencie". [3]

Wystarczy jednak pozbyć się ewolucyjnych założeń i przyjąć treść Księgi Rodzaju, by wydarzenia takie stały się doskonale zrozumiałe.

[1] Ruth Shady Solis, Jonathan Haas, Winifred Creamer, "Dating Caral, a Pre-ceramic Site in the Supe Valley on the Central Coast of Peru", Science 2001, vol. 292, iss. 5517, s. 723-726.

[2] Andrew Whalen, "Ancient ceremonial plaza found in Peru", Associated Press, 26 February 2008, <http://www.freerepublic.com/focus/f-news/1976727/posts>

[3] Bill Bryson, Mother Tongue, Penguin Books, London 1991, s. 14.

(Carl Wieland, "All at once", Creation, December 2008 - February 2009, vol. 31, No. 1, s. 16.)